

Ukraińska propaganda coraz mniej skuteczna

20 lutego 2024

Ukraina jest państwem, w którym wolność słowa i swoboda działalności mediów w praktyce nie istnieją, choć tzw. Zachód z uporem maniaka stara się tego nie zauważać. Wszelkie normy i standardy w tej sferze naruszane były konsekwentnie od początku jej istnienia, zaś szczególnie nasiliły się po przewrocie 2014 roku i po rozpoczęciu obecnej fazy wojny, 24 lutego 2022 roku.



Tak media manipulują poglądami! Otwórz umysł i zobacz pełny obraz!

Mieliśmy zatem sankcje, a następnie całkowite zakazy publikacji niezgodnych z linią władz, zamykanie stacji telewizyjnych krytycznych wobec ekipy Władimira Zełeńskiego, a na końcu całkowitą monopolizacją mediów elektronicznych przez Biuro Prezydenta. Po początkowej mobilizacji społecznej naturalnej w warunkach wojennych Ukraińcy wierzą dziś jednak coraz mniej w prawdziwość przekazów rządowej propagandy.

Maraton kłamstw

Od 24 lutego 2022 roku o sytuacji na froncie informować miał

Ukraińców specjalnie utworzony program „Jedni nowini” (ukr. „Єдині новини”), zwany telemaratonem. Idea była prosta – kilka najważniejszych stacji telewizyjnych miało wspólnymi siłami produkować wspólny, 24-godzinny program. Sam pomysł pojawił się zresztą jeszcze przed wybuchem obecnej fazy konfliktu zbrojnego – pierwsze kilka godzin takiego formatu wspólnego programu informacyjnego wyemitowano jeszcze 16 lutego. Za inicjatywą stać miał ówczesny minister kultury Aleksandr Tkaczenko.

Z czasem z anteny pozostałych kanałów znikwały ich własne programy informacyjne, a spółki je kontrolujące podejmowały, zapewne niekoniecznie dobrowolnie, decyzje o dołączeniu do ogólnonarodowego telemaratonu. Inne, pomimo zgłaszanej chęci, nie zostały jednak dopuszczone do jego produkcji. 3 stycznia na łamach amerykańskiego „The New York Times” ukazał się artykuł przytaczający cały szereg krytycznych opinii o ukraińskim informacyjnym monopolu. Przytaczano w nim głównie opinie ukraińskich ekspertów i medioznawców. Oksana Romaniuk, prezes Instytutu Informacji Masowej z Kijowa stwierdziła, że „Wszyscy mają już dość tych obrazków mówiących, że »zwyciężamy, wszyscy nas lubią i dają nam pieniądze«. To rządowa propaganda”. W 2023 roku 68% czasu antenowego przeznaczono na promowanie wypowiedzi ludzi powiązanych z Zeleńskim i jego partią, a tylko niewielką część na wypowiedzi ekspertów niezależnych i przedstawicieli opozycji. W pierwszych tygodniach marca 2022 roku oglądalność programu sięgnęła 40%, by pod koniec 2023 spaść do około 10%.

Coraz odporniejsi na propagandę

Badaniem zaufania Ukraińców do propagandowego telemaratonu zajął się ostatnio Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii. Co ciekawe, ośrodek ten związany jest wieloletnią współpracą z Amerykanami, w tym działającą aktywnie na Ukrainie agencją USAID kontrolowaną przez Departament Stanu. Wyniki badań, choć spodziewane, pokazują pewien wyraźny trend.

W grudniu 2023 roku informacjom podawanym przez propagandowego monopolistę wierzyło już tylko 43% ankietowanych (w pierwszych miesiącach nadawania było to 69%).

Poziom zaufania Ukraińców do tzw. telemaratonu od maja 2022 roku do lutego 2024 roku.

Poziom zaufania do telemaratonu wyraźnie zależy od stosunku do obecnego ukraińskiego prezydenta: wśród jego zwolenników w oficjalny przekaz wierzy 69%, zaś wśród pozostałych – jedynie 29%. Co ciekawe, najczęściej nieufność do kanału deklarują mieszkańcy zachodnich regionów kraju (44%), choć taki wynik może stanowić efekt zastraszenia Ukraińców z południa i wschodu. Wszystkie dane pokazują jednoznacznie – jednolity przekaz propagandowy kreowany przez resort kultury i administrację prezydencką poniósł porażkę już (dopiero?) po niespełna dwóch latach.

Ukraińskie przebudzenie i polskie powielacze propagandy

Świadczy to z jednej strony o zjawiskach dość oczywistych: zmęczeniu wojną, spadku poparcia dla klasy politycznej, który zresztą potwierdza rezygnacja ekipy Zełenskiego z przeprowadzania wyborów prezydenckich w maju. Ważną rolę odgrywa jednak również przekaz alternatywny. Szczególnie młodszy Ukraińcy czerpią wiedzę o wydarzeniach na froncie i nie tylko z coraz popularniejszych kanałów w mediach społecznościowych, w tym przede wszystkim z powszechnie używanego na obszarze postradzieckim Telegramu.

Prymitywny, dezinformacyjny i propagandowy przekaz telemaratonu jest już czymś oczywistym nie tylko na Ukrainie, lecz także w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach. Tymczasem polskojęzyczne media głównego nurtu nadal traktują tubę Zełenskiego jako źródło obiektywnej rzekomo informacji. W efekcie karmieni jesteśmy kolejnymi idiotyzmami i fantazjami

na temat nadchodzącego wielkiego zwycięstwa Kijowa w konfrontacji z Moskwą. Fałszywa informacja wiedzie zaś do fałszywych wniosków politycznych, a te do błędnych decyzji, które w obecnych czasach mogą wiele nas wszystkich kosztować.

Autorstwo: Mateusz Piskorski

Źródło: MyslPolska.info